



archiwumprotestow.pl

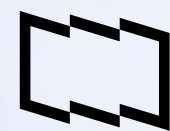
Fotografie: Michał Adamski, Michalina Kuczyńska,
Agata Kubis, Marcin Kruk, Oleg Marusic, Rafał Milach,
Joanna Musiał, Wojtek Radwański, Dawid Zieliński

Redaktorzy: Sebastian Cichocki, Rafał Milach
Teksty: Ewa Bińczyk, Sebastian Cichocki, Ostatnie
Pokolenie / Bartek, Łukasz, Maciek, Michalina, Sylwia
Korekta: Maja Nałęcka
Projekt graficzny: Ania Nałęcka-Milach

Dziękujemy osobom zaangażowanym w powstanie tej gazety,
a także wszystkim osobom aktywistycznym, które każdego dnia
walczą o lepszy świat i bezpieczne jutro dla nas wszystkich.

GAZETA STRAJKOWA #10

Specjalne podziękowania dla Muzeum Sztuki Nowoczesnej
w Warszawie



A-P-P

Archiwum Protestów
Publicznych

Czy ludzkości nie opłaca się już przetrwanie? – pyta filozofka Ewa Bińczyk w swojej ostatniej książce „Uspołecznianie antropocenu”. Nigdy jeszcze w historii *Homo sapiens* nie byliśmy tak blisko samounicestwienia. W takim momencie należałoby zastanowić się raz jeszcze, jaką rolę odgrywać mogą obrazy i na czym polegać mogą sojusze osób posługujących się takimi narzędziami jak fotografia, choreografia czy projektowanie graficzne, z organizacjami działającymi na rzecz walki z kryzysem klimatycznym. Nowy numer „Gazety Strajkowej” ponownie dedykowany jest działalności ruchów klimatycznych w Polsce. Wydany jest przy okazji prezentacji fragmentów Archiwum Protestów Publicznych w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie. Jeden z rozdziałów inauguracyjnej wystawy nosi tytuł „Sztandar. Zaangażowanie, realizm i sztuka polityczna”, to tutaj znajdują się dzieła związane z zaangażowaniem politycznym i wiarą w sprawczą rolę sztuki. W tej części wystawy tryumfuje figura człowieka, publicystyczne treści, wiara w uniwersalny język sztuki, który ma przemawiać do wszystkich, bez uciekania w żargon. Wybrane fotografie dokumentują działalność ruchów klimatycznych w ostatnich latach; są to: Ostatnie Pokolenie, Extinction Rebellion, Młodzieżowy Strajk Klimatyczny, Wschód oraz liczne indywidualne aktywistki i aktywiści.

Sztuka to dość niezdamny, nieprzewidywalny, ale i cenny sojusznik. Nie zastąpi jednak ona bezpośrednich działań, akcji takich organizacji jak Ostatnie Pokolenie, które stawia nas przed kluczowym wyzwaniem wyчерpania możliwości dotychczasowych narzędzi oraz potrzebą przekroczenia ograniczeń wyobraźni.

Można zadać pytanie: czym konkretnie zajmują się dziś artyści, co robią artystki? Czy produkcja dzieł sztuki, które trafiają do prywatnych kolekcji albo muzealnych magazynów, to wszystko, czego możemy oczekiwać w czasach nieodwracalnej zmiany planetarnej? Przez ostatnie dekady w ramach elastycznej, bardzo pojemnej kategorii, jaką jest sztuka, powstawały ogrody społecznościowe, wolne uniwersytety, permakultury, zakładano partie polityczne. Takie kolektywy jak Forensic Architecture zawierały sojusze z prawnikami i aktywistami, żeby zbierać materiały dowodowe dotyczące zbrodni ekobójstwa, tropiąc związki między interesami koncernów paliwowych i nowym imperializmem. Jeszcze nigdy sztuka nie była tak blisko życia. Jak i śmierci. Kryzys klimatyczny, doświadczany na co dzień poprzez bolesną utratę bioróżnorodności, pół roku, jak i w ogóle deficyt nadziei na przyszłość, wymaga uruchomienia potężnych pokładów wyobraźni. Jak i pomyślenia niepomysłanego. A przede wszystkim radykalnych aktów obywatelskiego nieposłuszeństwa.

Postulując konieczność wzmocnienia sojuszu sztuki z ruchami ekologicznymi, warto mieć na uwadze prawo sztuki do tego, by przestała być tym, za co się ją uważa. Czasami wiąże się to z powrotem do bardziej skompromitowanych czy zmarginalizowanych w historii form, np. do propagandy. Nie bójmy się tego słowa, koniec końców każde dzieło, które skłania nas ku czemuś, jakiejs formaie estetycznej, pogładowi, przyjemności bądź nieprzyjemności, jest formą propagandy. W czasach formowania się faszystowskiej międzynarodówki, zasilanej cynizmem i krótkowzrocznymi kalkulacjami politycznymi, sztuka *propagująca* działalność na rzecz dobrostanu środowiska naturalnego i innych gatunków jest nam potrzebna

bardziej niż kiedykolwiek wcześniej. Ekstrawagancki kostium sztuki współczesnej bardzo często krępował dotąd jej ruchy i nie pozwalał na zadawanie celnych ciosów.

Z drugiej strony sztuka, która będzie przemawiać do ekologicznej wyobraźni, nie zawsze musi działać w reżimie narracji, w jakim operuje reklama, powieść, serial czy film fabularny. Wiedza może powstawać i działać w systemach, których nie jesteśmy w stanie nazwać i opisać. Jako ilustracja spoza obszaru sztuki, jak i naszej zachodniej kultury, posłużyć może historia map nawigacyjnych *rebbelib*, stosowanych na Wyspach Marshalla. Pozwalały one poruszać się bezbłędnie pomiędzy tysiącami niewielkich wysp na ogromnej powierzchni na Zachodnim Pacyfiku. *Rebbelib* to powiązane ze sobą włókna palmy kokosowej, z wetkniętymi węł muszlami i kamieniami. Nie były one zabierane na pokład, ale zapamiętywane przez żeglarzy. Dla przybyszy z Europy system ten był kompletnie niezrozumiały. Dopiero w XIX wieku odkryto, że włókna reprezentują tzw. martwe fale, a wiązania wyznaczają kierunek żeglugi. Posługiwanie się nimi wymagało wystawienia się na fizyczne doznanie, ułożenie swojego ciała w ten sposób, aby poczuło uderzenie fali w łódkę, i oszacowanie jej częstotliwości, siły i kierunku. Dla przybysza z zewnątrz system ten był tak daleki od innych kartografii, że wydawał się wręcz *paranormalny*. Przykład ten mógłby ilustrować szereg nieporozumień związanych ze sztuką naszych czasów oraz nieadekwatność pytań „co to znaczy?”, „czemu to służy?” albo „jaki jest tego skutek?”. W czasach planetarnej żałoby sztuka daje nam możliwość kontaktu z niezrozumiałym, pogodzenie się ze stratą i próbą reorganizacji naszego myślenia o relacji ze światem. Jest wystawieniem ciała na uderzenie martwej fali.

Poszukując dziś inspiracji dla współczesnych ruchów klimatycznych, można także czerpać chociażby z antykapitalistycznej i antyimperialistycznej twórczości pakistańskiego artysty Rasheeda Araeena, który sformułował program *ekoestetyki*. Araeen postuluje wyjście poza gatunkowy suprematyzm *Homo sapiens* i uwolnienie „kreatywnych energii wolnej kolektywnej wyobraźni”. Poddaje on krytyce sam system, w którym funkcjonuje sztuka, podtrzymujący hierarchie, gloryfikujący ślepy wzrost dla samego wzrostu, separujący twórcze energie od codziennych życiowych procesów i petryfikujący je w postaci „narego” – narcystycznym ego twórców. W wizji artysty nowy ład na świecie powstaje wokół Morza Śródziemnego, gdzie powstaje sieć kooperatyw spożywczych i ekologicznych wiosek, opartych na sprawiedliwej współpracy między Globalną Północą i Globalnym Południem.

Tu upatrywać można roli dla artystek i artystów czasów planetarnej zmiany: mobilizacji i uruchomieniu procesów wyobraźni, które będą alternatywą dla zwątpienia i poczucia, że na jakiegokolwiek działania jest już za późno. A więc procesy, a nie przedmioty, emocje zamiast spekulacji, życie i troska zamiast wyzysku i śmierci innych istot. A przede wszystkim: dopuszczenie myśli o nowym porządku, radykalnym zerwaniu ze starymi nawykami. Oto zadania dla sztuki, jak i dla nas wszystkich. Koniec końców wszystkie i wszyscy jesteśmy ostatnim pokoleniem.

Sebastian Cichocki, 2025

Jako list w imieniu pokolenia, które nie godzi się na to by być ostatnie, publikujemy fragment książki Ewy Bińczyk pt. „Uspołecznianie antropocenu” (Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2023), gdzie autorka odpowiada na fundamentalne pytanie: *co robić?* Jest to lista spraw do załatwienia: postulatów, pojęć i żądań. Każde z nich mogłoby trafić na sztandary, będąc sprawami najwyższej wagi. W 2024 roku globalna temperatura przekroczyła roczny próg 1,5°C. Rozpoczęła się planetarna podróż w nieznanne.

„Do myślenia o nowej gospodarce potrzebujemy nowego słownika. Jakie mogłyby zawierać pojęcia?” Wymieńmy zaledwie kilka z nich, pobudzając wyobraźnię czytelniczek i czytelników. Dobrobyt i szczęście obywateli – zamiast wzrostu PKB. Bezwarunkowy dochód podstawowy i bezwarunkowe usługi podstawowe – warunek godności. Dewrost i postkapitalizm. Gospodarka obiegu zamkniętego. Proekologiczne zamówienia publiczne. Społeczeństwo postpracy. Nacjonalizacja i kontrolowane wygaszenie sektora paliw kopalnych. Sprawne państwa z misją dekarbonizacji. Odejście od subsydjów paliwowych. Całkowity zakaz reklamy. Dalekowzroczne inwestycje państwowe w odnawialne źródła energii oraz technologie niskoemisyjne. Przebudowa infrastruktury materialnych. Pakiety regulacji środowiskowych. Umorzenie długów najsłabszym i tym, którzy utracili pracę. Namaczenie mokradeł, które wysuszyliśmy. Trzydniowy tydzień pracy i dwumiesięczne urlopy zamiast ubóstwa czasowego przepracowanych. Zamiana plantacji leśnych w lasy naturalne. Wysokie opodatkowanie zysków rentierów oraz zysków od dywidend. Sadzenie miliardów drzew w miejsce tych, które wycięliśmy. Skupy opakowań szklanych i plastiku. Zwijanie sektora rozrywek niskoemisyjnych. Dożywotnie renty zamiast dziedziczenia bogactwa. Systemowe blokowanie procesów akumulacji bogactwa. Vouchery zamiast pieniądza. Regionalne, elektroniczne waluty dodatkowe, które można wydać tylko na produkty wytworzone lokalnie. Państwowe budownictwo socjalne. Koniec promocji handlu na dalekie odległości. Wysokie podatki za niszczenie środowiska. Opodatkowanie nieodnawialnych zasobów Ziemi. Obniżenie podatków od pracy. Dziewięćdziesięcioprocentowy podatek dla najbogatszych. Likwidacja rajów podatkowych. Zakaz niszczenia produktów. Podatek węglowy nakładany u źródła. Odejście od konsumpcji czerwonego mięsa. Koniec Formuły 1, quadów, luksusowych jachtów oraz SUV-ów.

Nowa metodologia: wskaźniki zazielenienia miejskiego, śladu węglowego produktów, liczby punktów skupu plastików. Solidarność grupowa zamiast sekularyzacji ryzyka od katastrof na rynkach finansowych. Godnie wynagradzani pracownicy pierwszej linii i niezbędni ludzie pracy (tzw. *essential workers*). Systemowa redukcja zarobków na tzw. toksycznych posadach w sektorze finansowym, gdzie wykonuje się pracę pozbawioną sensu (tzw. *bullshit jobs*). Pozwy klimatyczne drugiej generacji wedle koncepcji Friederike Otto. Blokowanie transakcji wysokiego ryzyka. Podwyżki w branży opieki. Przejmowanie odpowiedzialności przez firmy za ich produkty. Długotrwałe gwarancje towarów. Wypożyczanie zamiast kupowania. Opodatkowanie lotnictwa. Ekowytchnienie: społeczeństwo „bycia”, a nie posiadania. Promocja zaangażowania, sensownych działań, troski o szacunek równych sobie.



Napisz powody zaangażowania, emocje towarzyszące mu, apele. Kilka, kilkanaście zdań.

BARTEK, 26 LAT

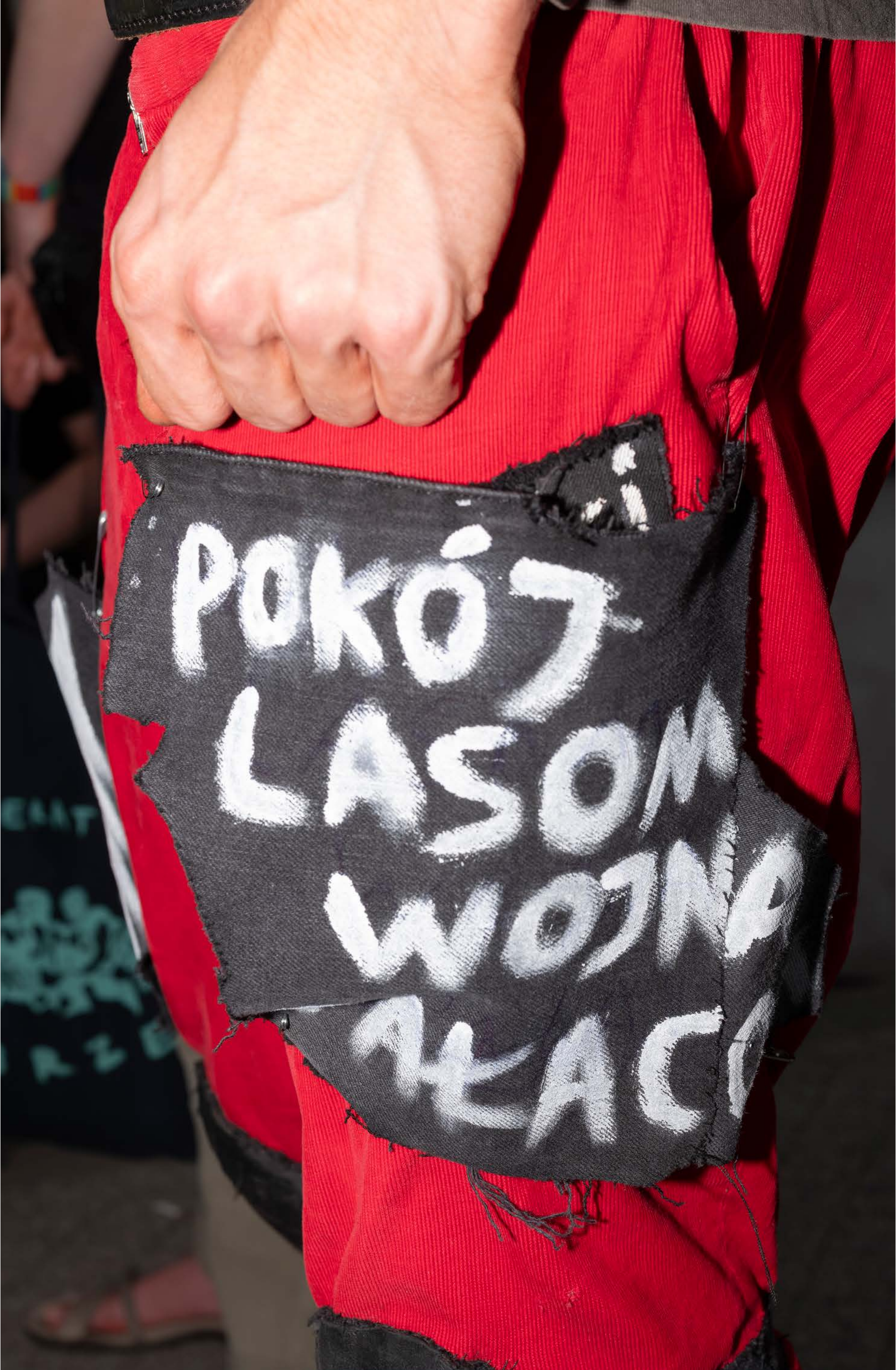
Ja to się boję, czy świat-pociąg się nie rozpędził już za szybko, ale karmicznie wolę być po stronie łapiących za hamulec niż wyskakujących oknem czy pijących szampana w Warsie. Lubię pogodność i nadzieję w oczach współsób z ruchu, w ogóle samo jego istnienie karimi moją duszę.

SYLWIA, 27 LAT

Działam, bo nie mogę już dłużej siedzieć z założonymi rękami. Od zawsze chciałam pomagać ludziom, ale nie wiem, jak długo będzie to jeszcze możliwe. Z roku na rok temperatury biją kolejne rekordy, a susza nieustannie dotyka części naszego kraju. Do szpitala, w którym pracuję, trafia coraz więcej osób z odwodnieniem i udarami cieplnymi. Nie chcę pozwolić na to, żeby choroby, które nazywamy tropikalnymi, stały się naszą codziennością.

Ciąggle słyszę, że nie ma woli politycznej na to, aby zadbać o podstawowe prawa człowieka. Opór jest jedynym wyjściem, aby przypomnieć rządowi, jakie mają zobowiązania wobec nas i wobec zasobów, jakie posiada nasz kraj. Natura nie jest workiem bez dna, z którego możemy nieprzerwanie czerpać. Każdy z nas ma swoje ograniczenia. Przyroda pokazała nam już czerwoną kartkę w tym roku.

Mimo strachu, jaki towarzyszy mi podczas blokady, bo nigdy nie wiemy, jak zareagują na nasz protest inni ludzie, jest też jakiegoś rodzaju ulga. Bo widzę, jak wspaniali ludzie dookoła wierzą i razem ze mną, ramię w ramię, stoją do tej nierównej walki.



MACIEK, 35 LAT

Od dziecka wyróżniałem się wrażliwością na cierpienie i niesprawiedliwość dookoła, to po prostu cecha mojej osobowości. Ostatnio jeszcze częściej myślę nad światem i ludźmi w perspektywie rozkręcającego się kryzysu klimatycznego. Czy to ja oszalałem, czy beztroscy ludzie dookoła mnie? Przecież ja, w odróżnieniu od tylu innych, nawet nie mam dzieci, którym winien jestem troskę. Czuję się jak ta dwójka bohaterów filmu „Nie patrz w górę”.

Jestem produktem lat dziewięćdziesiątych, produktem kultu sukcesu materialnego. Ja także chciałem robić karierę, i to w mało etycznej branży. Mały idealista we mnie nigdy jednak nie umarł, a od kilku lat, od kiedy zacząłem działać w ruchu klimatycznym, zawładnął mną zupełnie. Próba zapobiegnięcia nadchodzącej hekatombie i nieopisanym cierpieniom to dla mnie oczywisty wybór życiowy. Działanie wśród ludzi myślących podobnie i „patrzących w górę” pozwala mi się poczuć lepiej ze sobą i ze światem.



WYBÓR?

OPÓR!





**OUR
FUTURE
IN
HANDS**





OUR
PLANET
IS
AS
F*CK

- - - - -

MICHALINA, 26 LAT

Na pierwszym roku studiów magisterskich zapisałam się na zajęcia z ekokrytyki, nie do końca wiedząc w zasadzie, co to znaczy. Okazało się, że nie dość, że na zawsze zmieniły moje postrzeganie świata, to myślę, że tak naprawdę pierwszy raz skonfrontowały mnie z tym, jak bardzo rzeczywista jest katastrofa klimatyczna, że ten kryzys to nie jakaś odległa przyszłość, że on dzieje się tu i teraz, i że będzie tylko gorzej.

Rozmawialiśmy wtedy dużo o żałobie i depresji klimatycznej, o tym, że są one raczej nieuniknioną częścią zdobywania wiedzy o aktualnym stanie świata, ale że ostatecznie trzeba wybierać nadzieję – bo bez niej po prostu nie ma działania, można tylko usiąść i czekać na zagładę. I jakoś przeszłam ten proces, rozwijałam dalej swoją wiedzę, pisałam, myślałam, starałam się podejmować lepsze decyzje. Jednak nieustannie towarzyszyło mi przekonanie, że pisanie ekokrytycznej pracy magisterskiej jest mało skutecznym działaniem w obliczu największego zagrożenia, z jakim kiedykolwiek spotkała się ludzkość.

Już na doktoracie trafiłam w BUW-ie na stoisko Ostatniego Pokolenia. To było jeszcze przed pierwszymi akcjami, więc trochę nie wiedziałam, o co chodzi, ale dziewczyny zaprosiły mnie na spotkanie otwarte, a że od dawna miałam poczucie, że powinnam robić więcej, postanowiłam przyjść. Tam dowiedziałam się, co proponują – nieposłuszeństwo obywatelskie, które – by zaprotestować przeciwko zbrodniczej polityce – polega na celowym łamaniu prawa. Moja pierwsza myśl: “O, wreszcie jakieś działanie adekwatne do powagi sytuacji”. Nie wahałam się. Już prawie rok działam z Ostatnim Pokoleniem, regularnie wychodzę na ulicę.

Czy osiągniemy sukces, czy wprowadzimy realną zmianę? Nie wiem, nie umiem przepowiadać przyszłości, ale jedno jest pewne: jeśli nie zrobimy nic, na pewno czeka nas cierpienie, śmierć i koniec takiego świata, jaki znamy.



**STUŽBA,
TROSKA,
SOLIDAR-
NOST**







**KLIMAT
PONDOK
PROZIA-
RAMI**





O

H

O

U

O

U

W

Z

W





ŁUKASZ, 46 LAT

“Ale jak to?” – chyba to powiedziałyby moje zaangażowanie, gdyby mogło mówić. Funkcjonowanie świata (oczywistość jego połączeń, systemów powiązanych, kolaboracja gatunków, zwierząt, roślin, elementów i fenomenów) jest tak oczywiste, że patrzenie na ludzki upór, w niszczeniu go, zdumiewa. Więc zanim urośnie gniew i złość, to dopada mnie w pierwszej kolejności zdumienie, że na serio niszczymy ten utkany z taką subtelnością świat.

I nawet nie chodzi o to, że zabijemy się jako gatunek, ale że niszczymy coś, co jest tak piękne. I pierwsze dopada mnie właśnie to: “ale jak to możliwe??”.

Potem gdy nie ma odpowiedzi, lub gdy w odpowiedzi przychodzi: “o co ci chodzi?” – zaczyna rodzić się frustracja, strach, brak kompetencji czy siły do zmiany, bo jak prościej pokazać powód dla zmiany niż poprzez piękno tego, co jest niszczone? I gdzieś tu, po próbie samotnego biegania po świecie i krzyczenia to tu, to tam, szukasz innych, z którymi – masz nadzieję – zrobisz to wyraźniej, głośniej, bardziej zdecydowanie, lepiej, a przede wszystkim: skutecznie. Bo masz nadzieję, że się uda, że coś zostanie, zanim wymyślisz właściwy sposób. Mimo że w duszy czujesz, że być może wszystko stracone.









**CO POWIEMY
DZIECIOM?**



POCHODZĘ Z
WŁE WSTA
ZWIERZĄT.
LUDZKIE MNIE
GRANICE MNIE
WIEDOTYCZA."
NO
BORDERS

NIE
DLA
MURU

MURY
WA!

PIS
24 MVR

JEZUS
BYE
VCHODZEC

7 MVR



**NIE MA
PLANETY**





**WSZYSTCY
JESTEŚMY
OSTATNIM
POKOLENIEM**